

JAK GASNĄ DUCHOWE PRZEBUDZENIA

Ratuj mnie Jahwe! Nie ma już pobożnych ani wiernych, pośród Twojego ludu.
Wszyscy schlebiają bliźnim, podstępными wargami i sercem obłudnym. (Ps 12:2-3)

Sytuacja opisana w powyższym wersecie, bardzo wymownie obrazuje stan współczesnego chrześcijaństwa. Uważam, że w dzisiejszych czasach nawet wierzący, którzy kiedyś dążyli do świętości w pewnym momencie zaczynają oszukiwać innych, kłamliwe schlebiając im dla własnych korzyści.

Szczerłość jest tym, czego Bóg oczekuje od nas w pierwszej kolejności. Możemy mieć tysiąc jeden wad i popełniać taką samą ilość błędów, ale jeśli jesteśmy uczciwi, to Bóg będzie czynił cuda w naszym życiu.

W Ewangelii Mateusza 16:3 Jezus pyta faryzeuszów: *"jak to jest, że umiecie rozpoznawać znaki na niebie, a nie potraficie rozpoznać znaków czasów?"* Jeśli nie rozpoznajemy znaków czasów w których żyjemy, to Jezus będzie musiał nas karcić tak jak faryzeuszy.

Jeżeli ludzie znają Biblię ale nie znają Boga, wtedy można ich łatwo oszukać. Każdy fałszywy kult na tym świecie posługuje się Biblią, ale równolegle używa też innych publikacji do nauczania niebiblijnych doktryn. Właśnie dlatego, tak wiele modnych i łatwych do zaakceptowania kultów tego świata idzie dzisiaj w parze. Nawet ludzie nowo narodzeni odchodzą czasami od prawdy i tracą zbawienie.

W przeciwieństwie do Starego Przymierza, kiedy tylko nieliczni prorocy mogli poznać Boga, dzisiaj Bóg chce aby, każde jego dziecko poznało Go osobiście (Hebr 8:11). W Nowym Przymierzu, każde dziecko Boże może poznać Boga znacznie lepiej i w sposób bardziej osobisty, niż najwięksi prorocy Starego Przymierza. Jezus powiedział to bardzo wyraźnie w Ewangelii Mateusza 11:11.

Niewielu wierzących ma pasję do poznawania Boga. Większość wydaje się być zainteresowana wyłącznie pomnażaniem wiedzy Biblijnej i emocjonalizmem. Te dwie rzeczy wskazują, że doszliśmy do ostatniej godziny czasów końca o których pisał Paweł, mówiąc, że w dniach ostatecznych będzie bardzo trudno być pobożnym chrześcijaninem (2Tm 3:1).

Paweł pisze, że w dniach ostatnich trudno będzie być chrześcijaninem nie z powodu prześladowań, lecz z powodu tych *"którzy przybierają pozór pobożności, których życie jest zaprzeczeniem jej mocy"* (2Tm 3:5). Innymi słowy mówiąc, trudno będzie być chrześcijaninem z powodu ludzi, którzy żyją poprawnie i wierzą w doktryny Nowego Testamentu, lecz nie są zainteresowani Bożym prowadzeniem i praktyczną pobożnością.

Większość z nas opuściła swoje martwe denominacje i zaczęła poszukiwania prawdziwej duchowości. Lecz szatan jest bardzo inteligentny i chce wciągnąć takie osoby w kolejny kult religijny, aby zaczęli myśleć kategoriami faryzeuszy, żyjących w czasach Jezusa. Historia Izraela pokazuje to już w Starym Testamencie i uczyć nas kilku ważnych lekcji. Każdy mądry człowiek będzie uczył się z Pism, w jaki sposób ludzie Starego Przymierza zadowalali Boga i czym Boga zadowolić nie można.

Księga Jeremiasza 3:14-15, zawiera obietnicę, która mówi: *"Nawróćcie się, odstępnij synowie, mówi JHWH - bo Ja jestem waszym Panem. Zbiorę po jednym z każdego miasta i po dwóch z każdego rodu i wprowadzę na Syjon. Następnie dam wam pasterzy według mojego serca, którzy będą was paść rozumnie i mądrze."*

"Syjon" przedstawia tutaj Kościół Boga żywego. Bóg wprowadzi na Syjon po jednym z każdego miasta i po dwóch z każdej rodziny. A kiedy dojdziemy do Syjonu - którym jest Kościół budowany przez Pana, wtedy da nam: *"pasterzy według swojego serca, którzy będą paść Bożą trzodę rozumnie i mądrze"*, i karmić nie tylko wiedzą Biblijną oraz doktrynami, ale również Bożym rozeznanem i Bożym pojmowaniem rzeczywistości. Podstawowy znak identyfikacyjny prawdziwego Kościoła jest taki, że są tam pasterze według Bożego serca.

Bóg jest miłością - a fundamentalną cechą miłości jest to, że miłość nie szuka swego. Tak samo pasterzami według Bożego serca są tylko ci, którzy nie szukają swego. Tacy pasterze nie będą się domagać pieniędzy ani honorów. Nie będą czynić starań, aby podobać się ludziom i robić dobrego wrażenia. Takie osoby będą dążyć wyłącznie do budowania wiernych *"aby stawić ich przed Chrystusem, jako doskonałych"* (Kol 1:28). Bóg znajdzie sobie człowieka, który chce budować Jego Kościół w każdym mieście lub nawet wiosce.

Z drugiej strony jest też wielu duchownych, którzy opuszczają martwe denominacje ponieważ chcą podążać za wzorcem Nowego Testamentu. Pomimo, że ich doktryny bywają poprawne to jednak często kochają pieniądze i szukają swego, wyobrażając sobie, że budują Ciało Chrystusa. Skutkiem ich pracy jest zamieszanie i chaos, a efektem końcowym takiej budowli zawsze jest Babilon.

Pan może budować prawdziwy Kościół tylko tam, gdzie znajdzie ludzi, którzy nie szukają swego. Jeden człowiek, który troszczy się o Boże sprawy i ma serce dla ludzi, jest o wiele cenniejszy dla Boga niż tysiące osób, które chodzą własnymi drogami.

Bycie pasterzem według Bożego serca oznacza poświęcenie, niedogodności i cierpienia. Oznacza gotowość na cierpienia, niezrozumienie, opozycję, kpiny i oszczerstwa. Jeśli pasterz ma błogosławieństwo to wystarczy że ma żonę, która również nie szuka swego. Wtedy ich dom będzie otwarty dla innych i Bóg nie będzie miał żadnych ograniczeń i Bóg będzie mógł bardzo wiele uczynić przez takich ludzi.

Nie twierdzą, że duża liczebność zboru jest znakiem Bożego błogosławieństwa, ponieważ najczęściej wyznawców ma większość fałszywych kultów. To akurat niczego nie dowodzi. Mówię teraz o jakości Ciała Chrystusowego – mówię o zborach w których każdy wierzący dochodzi do osobistego poznania Boga. Każda grupa w której nie ma wzrostu staje się miejscem, gdzie jeden ślepiec ciągnie w dół innych ślepców. Wszystkie spotkania takich grup, rozważania lub konferencje, będą tylko sprowadzać innych w dół !!! Jezus zauważył, że w jego czasach ludzie byli jak owce bez pasterza. Dokładnie tak samo jest dzisiaj.

Dzisiaj mamy wielkie zapotrzebowanie na pasterzy według serca Bożego. Nie mówię tego jako przełożony zboru, bo duży zbor potrzebuje wielu pasterzy, mających Boże serce i troszczących się o Boży lud. Takie osoby nie muszą być starszymi, żeby karmić owce, zachęcać je i chętnie im usługiwać.

Jak powiedziałem już wcześniej, historia Izraela, która zajmuje aż połowę Biblii, pokazuje nam dobre i złe przykłady, dzięki którym możemy widzieć błędy popełniane przez ludzi, których my powinniśmy unikać.

W historii Izraela, jako narodu, były dwa istotne punkty wyjścia:

1. Gdy Izrael zaczynał jako naród w ziemi Kanaan, pod wodzą Jozuego.
2. Na początku panowania Dawida, po wielu wiekach życia w odstępcstwie.

Rozpatrzmy te dwa przykłady.

Jozue był pobożnym człowiekiem i doskonałym przywódcą Izraela, który z determinacją podążał za Panem, wraz z całą swoją rodziną, nawet wtedy, gdy inni postanowili porzucić Pana (Joz 24:15). Tylko człowiek, który jest gotów przeciwstawić się wszystkim, może zapewnić Boże przewodnictwo w jakimkolwiek zborze. Za życia Jozuego, Izrael szedł do przodu i odnosił jedno zwycięstwo za drugim. Jednak potem Jozue zmarł.

Tutaj możemy zobaczyć co się wydarza, kiedy kończy swoje ziemskie życie i odchodzi człowiek, którego Bóg powołał w szczególnym czasie, do konkretnego celu, w danym kraju. Starszymi Izraela zostali ludzie młodszy od Jozuego (Joz 24:31), z kolejnego pokolenia. Jozue zmarł mając 110 lat, a jego następcy mieli wtedy po 60-70 lat. Za wyjątkiem Jozuego i Kaleba, wszyscy ludzie z tego pokolenia poginęli podczas czterdziestoletniej wędrówki przez pustynię.

Kiedy u władzę objęła kolejna generacja, to nie działało się już tak dobrze jak za czasów Jozuego. Czytamy o tym w pierwszym rozdziale Księdze Sędziów. W tym okresie odnieśli kilka zwycięstw (w 1- 21), ale również wiele porażek (w. 22- 36). Tak się zaczął powolny upadek Izraela.

Druga generacja szła rozpedem, który zaczął się za czasów Jozuego, lecz nie miała już takiej gorliwości. Na początku pędziła niczym wagon kolejowy rozpedzony przez lokomotywę, jednak stopniowo zwalniała i w końcu nadszedł czas, kiedy się zupełnie zatrzymała!

W Księdze Sędziów 2:11, widzimy, że dzieje się źle, ponieważ Izrael jawnie grzeszy na oczach Pana. Widzimy tutaj jak w jednym pokoleniu, druga generacja stopniowo upada, a trzecia jest już zupełnie zepsuta.

Drugim przełomowym królem w historii Izraela był Dawid.

Pierwszym królem Izraela był Saul, który zaczynał w wielkiej pokorze, jednak z czasem zdryfował do tego stopnia, że Bóg pozbawił go namaszczenia. Życie Saula jest obrazem błędów popełnianych przez poprzednie pokolenia. Jest ich tam tyle samo, co we współczesnym chrześcijaństwie!

Bóg powiedział to Saulowi przez Samuela, który teraz miał przekazać jego królestwo *"mężowi według Bożego serca"* (1Sam 13:14). Tym mężem był Dawid. To sprawiło, że Saul zaczął być zazdrosny o Dawida i nienawidził go o tego stopnia, że nawet postanowił go zabić. Jednak Izraelici, którzy rozpoznali Boże namaszczenie dołączyli do Dawida. Tak więc wokół Dawida zebrała się mała grupka ludzi, która musiała walczyć o swoje życie, ponieważ cały czas była ścigana i prześladowana przez Saula. Ale z nimi był Bóg.

Saul jednak nadal siedział na tronie Izraela i rządził jeszcze przez wiele lat, tak samo jak wielu dzisiejszych "przywódców" chrześcijańskich, którzy już dawno stracili Boże namaszczenie. Saul nadal miał wokół siebie służalcze dusze, które mu się podlizywały - takie same, jakie ma większość chrześcijańskich liderów. Takie postępowanie jest bezcelowe, gdyż wszystkie martwe wyznania i wszyscy pogańscy przywódcy, również mają swoich wyznawców. Ale Bóg nie jest żadnym z nich. Dlatego zawsze należy zadawać sobie bardzo ważne pytanie: "Czy nade mną jest jeszcze Boża łaska i Boże namaszczenie?"

Historia kościoła pokazuje, że największe dzieła w każdym pokoleniu, Bóg czyni za pomocą małej grupki, gorliwych ludzi. Tak jak za czasów Gedeona, zwycięstwo w bitwie z szatanem zawsze jest osiągnięte przez małą grupkę, całkowicie oddanych uczniów (Sędziów 7).

Taka grupa (*jak grupa Dawida*) będzie nienawidzona, nierozumiana i prześladowana przez wszystkie chrześcijańskie systemy religijne, które nie są świadome tego, co czyni Bóg. Ale Bóg opiekował się Dawidem i jego grupą i biblia odnotowuje, że: "*Dawid wykonał służbę, jaką mu wyroki Boże za jego pokolenia wyznaczyły*" (Dz 13:36). Pomimo wszystkich wad, Dawid był człowiekiem według Bożego serca i dał Izraelowi Boże prowadzenie w czasie swojego panowania. On nie był idealny ale potrafił się ukorzyć i pokutować gdy przyszedł do niego nawet zwykły prorok, aby zganić go za jego grzech (2Sam 12). Jednak mimo całego oddania, pokory i Bożego namaszczenia nad jego życiem, Dawid mógł służyć Bogu tylko w swoim pokoleniu. Natomiast po jego śmierci, wszystko zaczęło szybko upadać.

Jego syn Salomon, zaczynał dobrze (1Krl 3:3-5, 10-14). W Przypowieściach Salomona widzimy jaką miał mądrość, kiedy zaczynał. Przypowieści Salomona są chyba najlepszą księgą w całym Starym Testamencie. Ona jest niczym Nowy Testament, wpisany w Stary Testament. I to napisał Salomon !!

Jednak Salomon szybko zszedł na złą drogę i skończył katastrofalnie. Początkowo miał napęd, który otrzymał od swojego pobożnego ojca, a le nie miał tyle pasji dla Boga, aby podążać w jednym kierunku. Salomon upadł przez bogactwo i kobiety (1Krl 10:23; 11:1-9) - podobnie jak wielu kaznodziejów dzisiaj!

Po śmierci Salomona, władzę przejął jego syn, Rechabeam (*trzecia generacja*) i wtedy zaczęło się dziać bardzo źle. Młode pokolenie dołączyło do Rechabeama i przejęło władzę nad Izraelem, gardząc radami starszych i rozsądniejszych mężczyzn (1Krl 12:6-15). Spowodowało to zamieszanie w Izraelu, w wyniku którego, niebawem Izrael podzielił się na dwie części. Rechabeam mógł się pochwalić tylko tym, że Dawid był jego dziadkiem. Ale on nie miał nic z ducha Dawida.

Odwzorowanie takiej degradacji znajdziemy w wielu ruchach, zaczętych przez bogobojnych chrześcijan, na przełomie ostatnich 20 stuleci. W historii chrześcijaństwa widzimy, że każdy pobożny reformator, który został powołany przez Boga aby przywieźć chrześcijan do pionu, mógł służyć Bożym celom tylko w swoim pokoleniu. Prawie w każdym przypadku, po jego śmierci, następcy przykładali większą wagę do doktryn, które on głosił niż do życia, które prowadził. Zawsze ważniejsza stawała się forma pobożności, natomiast moc i bogobojność była ignorowana. W wyniku tego zawsze powstawały rozłamy i upadali ludzie.

Gdy do władzy dochodziła trzecia generacja, wtedy korupcja i rozpad stawały się całkowite. Taka Grupa już w niczym nie przypomina bogobojności ani duchowości, którą prezentował jej założyciel. Tacy ludzie głoszą te same doktryny i afiszują się imieniem swojego założyciela, budując Babilon. Taka grupa może zacząć jako ruch duchowy, a skończyć jako ruch cielesno-emocjonalny, a nawet demoniczny.

Ruch wzbudzony przez męża Bożego może skończyć nawet jak sekta. Historia upadku, jaką widzimy na przykładzie Dawida, Salomona i Rechabeama, była już wielokrotnie powielana przez chrześcijan. Wystarczy, że dokładnie zbadasz jakikolwiek ruch przebudzeniowy, który zainicjował Bóg, a który obecnie znajduje się w drugim lub trzecim pokoleniu i na własne oczy zobaczysz to, co przed chwilą powiedziałem.

Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź jest prosta: Ponieważ wierzący są bardziej zainteresowani literą niż osobą Jezusa Chrystusa. Gdy jakakolwiek doktryna staje się ważniejsza od osobistego oddania Chrystusowi, wtedy niezmiennym skutkiem jest faryzejskie przekonanie o własnej nieomyślności, które kończy się upadkiem. Znam wiele przykładów, kiedy nawet nauka o "braniu własnego krzyża" została przekształcona w puste słowa i pozbawiona konieczności życia z Jezusem przez tych, którzy ją głosili.

To powinno być dla nas poważnym ostrzeżeniem.

Rozważmy teraz historię Kościoła w Efezie.

Paweł przebywał tam przez trzy lata, głosząc dzień i noc (Dz 20:31). Oznacza to, że Efezjanie słyszeli wiele kazań z ust Pawła. Widzieli też nadzwyczajne cuda dokonane przez Pana (Dz 19:11). W ciągu dwóch lat, Boże Słowo rozeszło się z Efezu na wszystkie strony Azji Mniejszej. Efezjanie niewątpliwie doświadczyli przebudzenia (Dz 19:10-19). Byli zatem najbardziej uprzywilejowanym zborom w czasach apostołskich. Niewątpliwie byli w tym czasie, najbardziej uduchowionym zborom Azji Mniejszej. (W liście do Efezjan widzimy, że ten zbor nie przysparzał Pawłowi żadnych problemów, w przeciwieństwie do innych zborów, do których pisał listy)

Ale gdy Paweł opuszczał Efez to ostrzegł tamtejszych starszych, że pod kierownictwem następnej generacji, wszystko zacznie się zmieniać na gorsze. Powiedział im, że wejdą pomiędzy nich *"wilki drapieżne"* i ludzie zaczną mówić rzeczy przewrotne. To obrazuje ich stosunek do innych ludzi jak i do Pana (Dz 20:29-30).

Dopóki w tym zborze był Paweł to wilki nie odważały się tam wchodzić, bo Paweł był wiernym odźwiernym (Mk 13:34), który był namaszczoney przez Boga i któremu Bóg dał duchową władzę, ponieważ Paweł bał się Boga i nie szukał własnych korzyści, ale wyłącznie Bożych. Paweł miał też duchowe rozeznanie i potrafił dostrzec, że kondycja duchowa starszych w Efezie była kiepska, stąd wiedział, że kiedy młodzi przejmą władzę w tym zborze, to wszystko zacznie się pogarszać.

Paweł nie prorokował, co się wydarzy w Efezie. On ich tylko ostrzegał. Te obawy nie musiały się wypełnić - jeśli starsi oszczędziliby samych siebie i pokutowali. Jonasz też kiedyś przepowiedział zniszczenie Niniwy, jednak to się nigdy nie wypełniło, ponieważ mieszkańcy Niniwy zaczęli pokutować. Zbor Efezie również mógł uniknąć losu, który przewidział Paweł. Ale niestety, młoda generacja w Efezie nigdy nie wzięła na poważnie ostrzeżeń Pawła i dlatego oddaliła się od Pana.

Pod koniec pierwszego wieku do władzy doszła trzecia generacja i wszystko zaczęło się dziać jeszcze gorzej. Ich doktryny nadal były poprawne i byli gorliwi w służbie. Zapewne wciąż mieli całonocne spotkania modlitewne i obchodzili różne uroczystości, ale ich stan duchowy był tak zły, że Pan przestał ich uznawać za swój Kościół. Co było ich winą? To, że utracili oddanie dla Pana (Obj 2:4-5).

Czego nas uczy historia zboru w Efezie? Tylko tego, że żadna doktryna nie jest tak istotna, jak gorliwe oddanie Panu. Istnieje tylko jeden dowód prawdziwej duchowości - kiedy postawy Jezusa przejawiają się w naszym zachowaniu. To z kolei, jest efektem wzrastającego oddania samemu Panu. Paweł był gorliwym i wiernym apostołem, który poświęcał się dla Jezusa do końca swoich dni. On ostrzegł wierzących, że szatan stara się w każdy możliwy sposób odwrócić ich od *"szczerego oddania Chrystusowi"* (2Kor 11:3).

Błędy odnoszące się do spraw doktrynalnych, takie jak: definiowanie "chrztu wodnego" lub podejście do "chrztu w Duchu Świętym", nie są aż tak niebezpieczne jak utrata osobistego oddania się Chrystusowi. Jednak wielu wierzących nie zdaje sobie z tego sprawy.

Widzimy zatem, że nawet Paweł mógł służyć Bogu tylko w swoim pokoleniu. Ludzie którzy z Nim żyli, tj: Tymoteusz, prześlaskli jego duchem w wyniku czego byli bezinteresownie oddani Chrystusowi (Flp 2:19-21). Ale poza nimi, Paweł nie mógł przekazać swojej duchowości kolejnemu pokoleniu, nawet w zborach które sam założył.

Widzimy zatem, że podobny wzorzec powtarza się w każdym duchowym poruszeniu, które Bóg wzbudzał w następnych pokoleniach, począwszy od pierwszego wieku. Bóg w każdym pokoleniu i w każdej części świata, pragnie czystego świadectwa na swój temat. W tym celu, w każdym kraju i w każdym pokoleniu, wzbudza swojego człowieka, który nawraca Kościół do prawdy, którą głosili apostołowie i prowadzi lud do pobożnego życia. Wokół takiego człowieka stopniowo zaczynają się gromadzić szczerze osoby, które mają już dość obłudy i hipokryzji swego pokolenia, stając się żywym świadectwem Pana.

Taka grupa na początku jest niewielka, nie lubiana i prześladowana przez starsze kościoły - a najbardziej nienawidzony jest jej założyciel. Największą nienawiścią pałają zazwyczaj obecni szefowie grup, które Bóg wzbudził w poprzednich generacjach. Oni nawet nie zdają sobie sprawy, że Pan ich opuścił, ponieważ są zazdrośni o nową grupę!! Szatan też przyłącza się do napaści na nową grupę i przeważnie oskarża nowych wierzących, zazwyczaj przez osoby ze starych grup.

Wszystkie prześladowania, manipulacje i wszelka działalność demoniczna w nowym pokoleniu, ma na celu przeszkodzenie Bogu w stworzeniu żywego świadectwa przez człowieka, którego wzbudził Bóg. Ale zauważ co się dzieje, gdy ten człowiek umiera? W takiej sytuacji, ten ruch zawsze chyli się ku upadkowi. Osobiste oddanie Chrystusowi zanika i zaczyna być zastępowane promowaniem doktryn, które głosił jego założyciel. Dla drugiej generacji, doktryny zaczynają być ważniejsze od samego Pana. Pomędzy nimi a Bogiem zaczyna pojawiać się taki sam obłok, jak pomiędzy Panem i uczniami na Górze Przemienienia (Mat 17:5).

Żadna doktryna, jakkolwiek byłaby dobra i ważna, nie może zająć miejsce szczerego oddania Jezusowi. Założyciele takich ruchów znają Pana, jednak kolejna generacja zna już tylko doktryny, w wyniku czego pojawia się niezrozumienie. Trzecia generacja jest już zupełnie otwarta na wszelkie konflikty i podziały. Jedną z najczęstszych rzeczy, które mają miejsce w każdym ruchu jest to, że gdy dotrze on do drugiej i trzeciej generacji, to jest już zamożny. Jego członkowie posiadają mnóstwo pieniędzy, domów, gruntów i nieruchomości, a wiemy, że bogactwu niezmiennie towarzyszy duma wynikająca z samowystarczalności i samozadowolenie. Dlatego bardzo niewielu wierzących może mieć bogactwo.

Pierwsza generacja zazwyczaj jest blisko Boga i skromnie żyje. Natomiast druga i trzecia, z całym swoim bogactwem ma bliżej do świata, dlatego upada duchowo. Bóg zaczyna się oddalać od tej grupy, ponieważ ona staje się częścią Babilonu. Wtedy Bóg wzbudza kolejnego człowieka, który zaczyna pracę od nowa. Niestety, ta cała historia powtórzy się po raz kolejny - bo mało kto wyciąga z niej wnioski i uczy się na błędach tych, którzy byli przed nimi !!

Rozsądni ludzie będą rozglądać się wokół, aby w obecnym pokoleniu znaleźć męża Bożego, który mógłby współpracować z ich kościołem. Oni nie będą patrzeć gdzie kiedyś było namaszczenie lub co teraz robi tamto pokolenie ale będą wypatrywać, gdzie Bóg porusza się dzisiaj. Pismo mówi wyraźnie, że musimy unikać tych, "którzy tylko przybierają pozór pobożności" (2Tm 3:5) i dążyć do społeczności z tymi, "którzy wzywają Pana z czystego serca" (2Tm 2:22).

Ci, którzy mają czyste serca, i którzy miłują Pana z całego serca. Tacy nie rezerwują w swoim sercu miejsca dla mamony, bogactw lub czegokolwiek z tego świata - ani dla siebie, ani dla członków swoich rodzin, ani dla kariery. Ponieważ oni kochają Pana ponad wszystko, dlatego również swoich krewnych kochają w sposób znacznie głębszy. Takie osoby będą poświęcać się Panu, a nie jakiejś religijnej idei. Jezus nakazał nam, abyśmy cały czas szukali społeczność z takimi wierzącymi.

W ten sposób Boże dzieło trwa z pokolenia w pokolenie i nie doznaje niepowodzeń. Dzięki temu, żadne ludzkie ani diabelskie machinacje nie mogą utrudnić jakiegokolwiek Bożego celu. Alleluja !!!

Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha.

Zac Poonen